



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadworniej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 15. — W Srodeę dnia 18. Stycznia 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Stycznia.

Achmed Bey i Abdel-Kader mocno się uzbrajają; chcą oni teraz wspólnie przeciw Francuzom działać. Abdel-Kader zamysła o urządzeniu wojska stojącego. Chociaż nie zaniechał myśli założenia nowego miasta, ciągle jednak na otwartém stoi polu. Oddziały wojska jego posuwają się codziennie aż pod bramy Oranu, Arzewu, Mozaganu i Mostaganemu. Pokolenia Zeydoura i Djebela Korkaca przerywają wszelkie związki z Tlemeccnem, i obóz także pod Tafną jest z strony lądowej opasany. Skutki bowiem wyprawy Generała Letange nie mogły się długo utrzymać; trzeba by zmobilizować 12 do 15,000 ludzi, brnie zawisłych od załóg po miastach, aby broń ziemie przeciw Arabom i połączyć z sobą 5 albo 6 stanowisk lub miejsc warowych, przez wojsko nasze zajętych. — Nowy zakład Abdel-Kadera zdaje się być raczej obwarowanym obozem, aniżeli miastem, chociaż tam i meczet wystawiono. Punkt obrany przez niego jest mocnym stanowiskiem, zasłoniętym z jednej strony przez rzekę Hammem, a z drugiej przez skały, których wąwozy zapewniają Arabom odwrót do środka gór. Abdel-Kadera wpływ zwiększa się widocznie,

o czém już przed kilku dniami wspomnieliśmy. To powinno być dla rządu naszego powodem do użycia sprężystych środków, jeżeli sił swoich nie chce nadaremnie rozdrabniać i strwożyć. Jeżeli by wyprawę do Konstantyny zrazu z 12,000 wojska był rozpoczął, byłby obecnie panem kraju. Teraz przynajmniej 20,000 w tym celu potrzebować będzie; są to skutki połowicznych, niedostatecznych środków.

(*Korr. pryw.*) — Sala Izby Deputowanych była, przy tegorocznem otwarciu Izby tak ozdobiona i przybrana jak roku zeszłego. Wielkie krzesło poręczowe, czerwonym axamitem obite, ustawione było na podwyższonem miejscu dla Króla; obok niego 2 krzesła, podobnie czerwonym axamitem obite, dla Xiążąt Orléans i Nemours. Nad tem siedzeniem wisiał baldachin licznemi chorągiewkami ozdobiony. Zaraz po godzinie 10. osoby mające bilety do wnijscia zajęły galerye. Najwięcej było dam, które dla ostrego zimna były całkiem zawinięte w salopy, boa i szala. Tak więc tym razem przybrała sala postać mniej wesołą, niż w lecie. Do godziny 12 nie było jeszcze prawie nikogo w ławkach Deputowanych. Ale po pół do 1. zapelnily się takowe nagle. Najprzód przybyli deputowani środkowi, później należący do końca lewego i prawego. Postrzegano PP. Dupin, Thiers, Berryer, Laffitte, Odilon-Barrot, Garnier Pagés, de Sade i t. d.

O 3 kwadrans na 1. weszli parowie mający na czele Prezesa swego, Pana Pasquier. Zaraz za nimi przybyli członkowie Rady Stanu w swych mundurach. Parowie zajęli swe miejsca; zaś członkowie Rady Stanu tworzyli grupę około podwyższenia, na którym był tron. W 10 minut po godzinie 1. przyjechali: Królowa, Xiężniczka Adelaida (siostra Króla) oraz Xiężniczki; Marya, Klementyna, Xiążę Aumale i Montpensier. Królowa przyjęta była okrzykiem: „Vive la Reine.“ Xiężniczka Marya liczy teraz lat 24, Xiężniczka Klementyna 20, Xiążę Aumale 15, a Xiążę Montpensier 13 lat. Po w 1/2 do 2giej oznajmił Herold przybycie Króla. Całe zgromadzenie wstało i powitało N. Pana okrzykiem: „Vive le Roi“ który trwał przez kilka minut. Król widocznie był rozrzuwiony tem przyjęciem i radośnem powitaniem; kładąc rękę na serce, skłonił się kilkukrotnie, i z wielką żywością i pewnością wstąpił na stopnie tronu. Uważano, iż N. Pan był tym razem trochę bledszy niż zwykle. Zresztą zaś wyglądał jak najlepiej. Xiążę Orleans zasiadł po prawej stronie Króla, a Xiążę Nemours w mundurze marynarskim po lewej stronie. Xzę Joinville udał się do łoży dostojnej Matki swojej. Zaraz potem odczytał Król mowę, którą pomimo że była dość długą, ukończył w ciągu 6 minut. Po ukończeniu mowy, kilku deputowanych nowo obranych złożyło przysięgę. Poczem z zwykłą formalnością oznajmiono, iż posiedzenie z roku 1837. zostaje otworzone. N. Pan powstał, skłonił się kilka razy zgromadzeniu, i wrócił z Xiążętami temi samymi drzwiami, któremi był wszedł do sali. Pojazd Królowej jechał z powrotem do pałacu Tuilleries zaraz za powozem Króla. Licznie zgromadzone tłumy, wojsko i gwardya narodowa witały Króla radośnemi okrzyki.

Z Strasburga, dnia 7. Stycznia.

Przed sądem przysięgłych dolnego Renu rozpoczął się wczoraj proces w sprawie buntu wojskowego z dnia 30. Października z. r. — Trzeba się było spodziewać, że sprawa tak ważna zwabi mnóstwo widzów do pałacu sprawiedliwości, ale rzecz się inaczej miała. Zdaje się że wyrok wydany na przestępców z d. 30. Października nie większe zrobi wrażenie na umysłach mieszkańców jak przestępstwo same. Zgromadziło się tylko około 100 osób, które zajęły miejsca w sali dla publiczności przeznaczone. Vaudrej miał na sobie mundur Pułkownika artylleryi; postawa jego okazywała spokojność i dumę; trzymał głowę do góry; cera jego była blada, a bledłość ta jeszcze się bardziej odbijała przy jego ciemnych i gęstych włosach i wąsach. Nie okazywał on najmniej-

szęj niespokojności; przed nim znajdował się jego obrońca sądowy, Pan Barrot, członek grona adwokatów w Paryżu. Obok niego siedział oskarżony Laity w mundurze Porucznika od pionierów. Wyglądał bardzo młodo (liczy 27 lat); włosy i wąsy jego są blond; był on najbardziej niespokojny pomiędzy oskarżonymi. Obrońca jego, Pan Thierriet, Professor przy szkole prawniczej w Strasburgu, siedział przed nim. Potem następował Kommandant Parquin; miał na sobie granatowy, aż pod szyję zapięty surdut, i krzyż legii honorowej. Jest on wzrostu dobrego, dość otyły i czarne piesaki otaczają twarz jego. Obronę jego polecono jego bratu, Adwokatowi Parquinowi, dawniejszemu Prezesowi grona adwokatów w Paryżu. Oskarżony Querelles, przybrany w mundur Porucznika, następował po nich. Nie zdawał on się być tak bardzo zajęty położeniem swoim; spoglądał obojętnem okiem na wszystko, co go otaczało. Patrząc na niego łatwo poznać można, jakim sposobem mógł tylko 300 krzykaczy żądać, aby pomyślny wypadek rewolucyi zapewnić. Obok niego stał oskarżony Gricouri, ubrany jaknajwytworniej; blond włosy miał gustownie utrifione, surdut z aksamitnym kołnierzem miał na pół rozpięty, a pod nim ukazywała się bardzo piękna westka. Rękawiczki miał żółte, i cała powierzchowność i rysy twarzy okazują dostatecznie, z jaką lekkomyślnością przyłączył się do spiskowych z d. 30. Października. Równie on jak jego sąsiad Querelles nie okazują straszliwych spiskowych. Największą uwagę ściągnęła na siebie Pani Gordonowa, z której wytwornego ubioru wnosićby należało, że raczej do ciekawych widzów a nie do osób o występek oskarżonych należy. Suknia z czarnej tafety, gors obszty koronkami, biały kapelus z blado fioletową wstążką stanowiły jej nader gustowny ubiór. Twarz jej piękna nie okazywała najmniejszego wzruszenia; owszem malowała się na niej zupełna spokojność. Pan de Bruc jest ostatni z oskarżonych. Ubrany był w surdut granatowy aż pod szyję zapięty; twarz jego była blada; włosy ma czarne. I on był równie spokojny jak jego współobżalowani. — Po dopełnieniu zwykłych formalności, przeczytał Pisarz akt oskarżenia. W czasie tego czytania, którego oskarżeni z największą słuchali uwagą, robił Kommandant Parquin bardzo mocne gestykulacye, okazujące przeczenie, i powtarzał je, ile razy tylko oskarżenie przeciw niemu wymierzone było. Dostrzeżono, że gestykulacye te żywszemi były, gdy Pisarz sądowy następujące miejsce przeczytał: Sierżant na warcie przy bramie koszar uchwycił go za nogę w chwili, gdy przez próg chciał

przeskoczyć i wołając ustawicznie: trzymajcie go! trzymajcie go! ocalić się starał. Komendant Parquin skinął głową na znak przyzwolenia, gdy akt oskarżenia wspominał o ubóstwianiu przez niego Cesarza Napoleona. Pani Gordonowa była przez niejaki czas mocno wzruszona, gdy Pisarz sądowy przystąpił do miejsca, w którym oskarżenie przeciw niemu było wytoczone. Jednakże niezadługo odzyskała znowu spokojność. — Oskarżeni Gricourt i Querelles z wielką obojętnością aktu oskarżenia słuchali. Skoro pisarz doszedł w akcie oskarżenia do miejsca, w którym wspominał o dawniejszym legitymistycznym sposobie myślenia Gricourta, dał tenże skinieniem głowy dość wyraźnie do zrozumienia, że się do tego nie przyznaje. Zaraz po skończeniu przeczytania aktu oskarżenia powtórzył Prezes w krótkości najgłówniejsze punkta oskarżenia, dotyczące się pojedynczych osób. A gdy Generalny Prokurator skończył swoją przemowę, uzupełniającą akt oskarżenia, rozkazał Prezes odprowadzić świadków do przeznaczony dla nich sali. Świadkowie ci, w liczbie 80, należą po większej części do stanu wojskowego. Pomiędzy świadkami, co na publiczne wezwanie nic nie odpowiedzieli, znajdował się General Excelmans, Pan Francyi. Po wyjściu wszystkich świadków przywołano pierwszego, Pana Geslina. A gdy ten był nieobecny, wezwano drugiego. Na dzisiejszem posiedzeniu toczyły się dalsze obrady, ukończono wysłuchanie świadków i rozpoczęto drugie badanie obżalowanych. Tymczasem rozprawy w tym procesie bardzo łatwo za nieważne uznane być mogą. Pomiędzy 12 przysięgłymi bowiem znajduje się jeden, nie posiadający dobrze języka francuzkiego. Adwokaci naradzali się w tej mierze wczoraj z sądem przysięgłych i wskazywali konieczność, aby mowy broniące tłumaczone były. Jeden był adwokat przypomniał, że kilka lat temu wydarzył się już podobny przypadek w jednym procesie, w którym obżalowany narażony był na niebezpieczeństwo utraty życia. W istocie istnieją dwa sądowe postanowienia tej osnowy, że brak dokładnej znajomości języka, w którym się obrady odbywają, uwalniają sędziego przysięgłego od włożonego nań obowiązku. Oczywiście więc jest rzeczą, że, jeżeli Sąd kassacyjny obstawać będzie przy takowym wyroku, obrady także w obecnym procesie za prawu przeciwne poczytane być muszą.

H i s z p a n i a.

Kuryer odebrał od swego korespondenta następujące, z San Sebastyanu d. 29. Grudnia datowane pismo: Złożony chorobą obłożną

w krótkości tylko donoszę W Panu, jakim sposobem Bilbao ocalone zostało. Dnia 21. m. b. prosił Espartero z powodu ciągłej niepogody o pomożenie mu i dostarczenie środków do odprowadzenia wojska swego. Lecz Kapitan Lapidge stanowczo odpowiedział, że takowych nie dostarczy, i jeżeliby General miał wsteczny rozpocząć odwrót, wszystkie statki oddali, któreby mu krok tak szkodliwy ułatwić mogły. Espartero zwracał więc na to uwagę jego, że niepodobną jest dla niego rzeczą naprzód postępować, gdy nieprzyjaciel ustawił 24funtowe działo, na stanowisku górującem nad całą drogą. Pułkownik Coleghoun zobowiązał się działo to do milczenia zmusić i to mu się też udało. Teraz chodziło naprzód o zdemontowanie baterii na drugim brzegu rzeki, i Kapitan Lapidge rozkazał w tym celu wystawić most żyłkowy, po którym przeszło kilku odważnych hiszpańskich żołnierzy morskich dla zdobycia tej baterii. Zachęconą szlachetnym przykładem wojska morskiego i namowami Pułkownika Wyldego oświadczyła gwardya hiszpańska, że sama na nieprzyjaciela uderzy, jeżeli jej wódz niepoprowadzi. Espartero widząc ten zapal wojska swego postanowił z niego korzystać i oświadczył, że on sam je do zwycięstwa poprowadzi i nikomu się wyprzedzić nie da. Zaprowadził zatem wojsko swoje na pagórek, którego nazwiska sobie w tej chwili przypomniać nie mogę. Nieprzyjaciel ustawił tu 7000 ludzi i mężny dawał odpor. Eguja podobny do rozjuszonego tygrysa, zaczepionego w swoim łożysku, pochwycił chorągiew, stanął na czele gwidow nawarskich i męstwem swoim zagrzewał żołnierzy do wytrwałości. Obydwaj Generalowie tak bliscy byli siebie, że się prawie wręcz ścierać mogli. Gwidowie walczyli jak lwy i wszyscy prawie polegli. Z naszej strony pierwszy pułk gwardyi podobną poniósł stratę. Z oficerów sztabowych Esparteri 11 zabito i raniono. Owocem tego zwycięstwa jest 25 dział, mnóstwo zabitych i ranionych i około 500 jeńców. Reszta armii karolisteńskiej znikła i nie wiedzieć gdzie się podziała. Gdyby tak okropne śniegi nie były spadły, wkrótceby zapewne wojna ukończona była, ile że wszystko niemal wojsko nasze nie daleko siebie stoi. Na każdy jednak przypadek sprawa karolisteńska śmiertelny cios poniosła. Pomiędzy jeńcami karolisteńskimi mają się znajdować dwie zbiegłe kompanie z legionu francuzkiego, któremi Lord Ranelagh dowodził. Sam Lord uszedł. Okręt „Salamandra“ przywiózł tymczasowo legionowi angielskiemu 25,000 piastrow z Santanderu, a inny okręt jeszcze równą pierwszej summe wiezie. General

Evans przyjął dymissyą Pułkownika Churchill.

T i m e s zawiera listy prywatne z Bajonny z d. 30. Grudnia, w którym donoszą, że General Sarsfield, wezwany do Madrytu, przeciwny odebrał rozkaz, i sądzą, że się ku Bilbao posunie i działania swoje z działaniami innych Generalów połączy; a tak razem na główną kwaterę Don Carlosa uderzą. Dnia 23. zapłacili mu mieszkańcy Pampelony milion realów, a 24go chciał do Wittoryi wyruszyć, tamże 8000 ludzi zgromadzić i dywersyą przeciw Durandze zrobić. — Po bitwie pod Bilbao ścigała część Krystynów uciekających Karolistów aż do wsi Villafranka; zabrała im 26 dział i 3 — 400 jeńców.

Kuryer umieścił listy z San Sebastyanu z dn. 23. Grudnia. Nie one nie wspominają o poleceniu, jakie General Evans podług dzienników francuzkich miał odebrać od rządu angielskiego, aby się niezwłocznie z Esparterą połączył i wspólnie z tymże przeciw Don Carlosowi działał.

~~~~~

## Rozmaite wiadomości.

Z Paryża. (Z korespondencji prywatnej.) Wiadomo, że ogromne i puste salony pałacu Wersalskiego, zamienione zostały z rozkazu i za staraniem terażniejszego Króla Francuzów, na muzeum narodowe. Umieszczono tam obrazy historyczne, zakupione kosztem Króla u żyjących mistrzów; poprzynoszono tam z galerji Luwru, Luxemburga, Palais - Royal, z królewskich mieszkań letnich, jak z wielkiego i małego Trianon, z Neuilly i Meudon, wszystkie obrazy, ściągające się do dziejów Francji; przewieziono tam posagi sławnych Francuzów, które zdobiły most *de la Concorde* w Paryżu, i w krótkim czasie, bez wielkich nakładów, utworzono muzeum historyczne, jedyne w swoim rodzaju. Co tylko Francja miała wielkich i znakomych ludzi, ich wizerunki i ich dzieła, wszystko tam jest zgromadzone. Muzeum Wersalskie liczy już teraz przeszło cztery tysiące obrazów i rzeźb. Widok tak bogatego i ciekawego zbioru dzieł sztuki, stanie się wkrótce przystępnym dla całego świata, za pomocą rytownictwa. Wydaniem tego wielkiego dzieła zajmuje się Pan Gavarel, wynalazca narzędzi, które z łatwością zdejmuje najzawikłańsze i najszlachetniejsze rysunki. Rozdzielił on zamierzoną pracę pomiędzy najbardziej rytmików paryzkich, a w ich liczbie znajdują się ziomkowie nasi PP. Antoni Oleszczyński i J. Piliński. Pierwszy znany już z poprzednich dzieł swoich,

ma teraz powierzone wypracowanie wizerunków całej rodziny Leszczyńskich, zajmującej miejsce w muzeum Wersalskiem, jako należącej do dziejów Ludwika XV. Drugi kosztem Xiężnej Adelaidy, siostry Ludwika Filipa, w sztuce rytowniczej od lat kilku doskonalony, będzie rytował widoki Francji i krajobrazy, w czem najwięcej celuje. Antoni Oleszczyński ukończył w tych czasach kilka pięknych *Madon*, i rozpoczął *Zdjęcie z krzyża Tycjana*. Brat Antoniego, Władysław Oleszczyński, także w Paryżu bawiący, oddawał się rysunkom litograficznym i rzeźbiarstwu; teraz ostatniemu zupełnie się poświęcił i znaczne w niem czyni postępy.

Z Kalisza donoszą, że tamże dnia 15. Grudnia z. r. rozstał się z tym światem Szymon, Niedzielski, artysta dramatyczny, przeżywszy lat 60. Był on sprawiedliwie cenionym i upodobanym artystą przez długi czas w Krakowie, i wszędzie, gdzie przedstawił się na scenie, do talentu i gorliwości łączył dobroć serca.

## OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż wyznaczony na dzień 20. b. m.

termin do sprzedaży wieczysto dzierżawnego folwarku Swarzędz Ferdinandowi i Henricie małżonkom Pahrin przynależącego zniesionym został.

Poznań, dnia 15. Stycznia 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Handel mięsiv niemieckich i francuzkich,

poleca sprowadzone znowu pocztą z Francji świeże paszety z wątrob gęsich z trufkami, jako też świeże otrzymane prawdziwe brunświckie salcesony i westfalskie szynki.

L. Rauscher,

przy Wrocławskiej ulicy Nr. 40.

## Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 12. Stycznia 1837.

| Ląd em:            | Tal. | égr. | fen. | Tal. | égr. | fen. |
|--------------------|------|------|------|------|------|------|
| Pszonica . . .     | 2    | —    | —    | 1    | 17   | 6    |
| Zyto . . .         | 1    | 3    | 9    | 1    | —    | —    |
| Jęczmień wielki    | —    | —    | —    | —    | —    | —    |
| Jęczmień mały      | 1    | 2    | 6    | —    | 27   | 6    |
| Owies . . .        | —    | 23   | 9    | —    | 21   | 3    |
| Groch . . .        | 1    | 7    | 6    | —    | 1    | 5    |
| Woda:              | Tal. | égr. | fen. | Tal. | égr. | fen. |
| Pszonica (biała)   | 2    | 7    | 6    | 1    | 2    | 6    |
| Zyto . . .         | 1    | 5    | —    | 1    | 2    | 6    |
| Owies . . .        | —    | 23   | 9    | —    | 22   | 6    |
| Groch . . .        | 1    | 7    | 6    | —    | —    | —    |
| Kopa słomy . . .   | 6    | —    | —    | 4    | 10   | —    |
| Cetnar siana . . . | 1    | 5    | —    | —    | 25   | —    |